

PRAWOSŁAWNI OJCOWIE KATOLICKIEGO NARODU. WIZERUNEK CARÓW W POLSKIM KAZNODZIEJSTWIE LAT 1815–1914

Wprowadzenie

Carowie, z których Aleksander I i Mikołaj I byli również konstytucyjnymi królami polskimi, nie zostali otoczeni przez Polaków legendą równą napoleońskiej. Na podstawie literatury i ikonografii trudno ustalić stopień ich popularności. Wizerunek carów kształtowany jest bowiem w dużej mierze przez pryzmat powstań narodowych i okresu rusyfikacji. Nie dostrzega się jednak prawidłowości, że zdecydowana większość społeczeństwa polskiego udzielała wotum zaufania każdorazowo nowo wstępującemu na tron carowi aż do czasów Mikołaja II¹. Zasadą tą kierowało się także duchowieństwo katolickie, co najpełniej uwidaczniało się w głoszonych przez nie kazaniach.

Obraz carów, jaki występował w polskich kazaniach, zwraca uwagę swą wielowymiarowością. Wybór twórczości kaznodziejskiej jako podstawowego materiału źródłowego jest o tyle istotny, że pozwala na rekonstrukcję nie tylko postaw Kościoła nauczającego, ale i słuchającego. Ambona bowiem wciąż pozostawała jednym z głównych elementów kształtowania opinii publicznej. Pewne trudności sprawia fakt, że jest to materiał ze swej natury niepełny – większość wygło-

* Wykaz zastosowanych skrótów znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ J. Sobczak, *Polskie fascynacje młodym cesarzem Mikołajem II. Geneza jego wizytywarszawskiej we wrześniu 1897 r. i próba polsko-rosyjskiej „ugody”*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1996 nr 1 s. 17.

szonych kazań nie została opublikowana, czy nawet zapisana. Niemniej z pozostającego do dyspozycji zasobu widać wyraźnie, jak mocno w ocenie caratu pozostawały zintegrowane dwie płaszczyzny postrzegania: polityczna i religijna.

Do analizy posłużyły kazania, listy pasterskie, mowy okolicznościowe oraz konferencje głoszone i publikowane w latach 1815–1914. Okres I wojny światowej, mimo że zamykający się w ramach Królestwa Polskiego, wnosi jednak nową jakość w świadomość Polaków. Z tego powodu wymaga odrębnych rozważań. Wykorzystane zostały także te kazania, które zostały ogłoszone drukiem w Królestwie Polskim, a pochodzą z czasów wcześniejszych. Takie zbiorki homiletyczne służyły bowiem księżom jako wzory przy układaniu własnych kazań. Można dzięki temu – w bardzo przybliżony sposób – zrekonstruować obraz carów, jaki tworzyli kapłani, których twórczość kaznodziejska nie zachowała się. Starając się o jak największą reprezentatywność badanego materiału, sięgnięto zarówno do twórczości kaznodziejskiej najwyższej hierarchii duchownej, jak i kleru parafialnego czy zakonnego. Bazę źródłową ogranicza w naturalny sposób fakt, że kazania krytykujące władzę carską w zdecydowanej większości nie były publikowane. Można je częściowo jedynie zrekonstruować w oparciu o pamiętniki i listy. Na zawężenie wpłynął także nowy nurt w polskiej homiletyce, nakazujący duchownym kłaść większy nacisk na wartości katechetyczne przy eliminacji treści politycznych z kazań.

1 Carowie w opiniach społeczeństwa polskiego

Katastrofa roku 1812 odcisnęła w świadomości ówczesnych Polaków niezatarte piętno. Poczucie klęski było tym większe, że z *polską wojną* Napoleona wiązano nadzieje na przywrócenie Rzeczypospolitej w jej granicach przedrozbiorowych. Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego urosła do rangi symbolu. Księstwo Warszawskie pozostające od 1813 r. pod zarządem okupacyjnym *Rosjan z urodzenia* – i kilku Polaków – *Rosjan z wyboru*², zdało się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Wieści o przebiegu obrad Kongresu Wiedeńskiego przedostały się na ziemie polskie przez cały czas jego trwania, niemniej de-

² W. Fiszera, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Warszawa 1998 s. 401.

czyja utworzenia Królestwa Polskiego była dla sporej części społeczeństwa zaskoczeniem. I to – w przeciwieństwie do postanowień z Tylży – zaskoczeniem *in plus*. O ile powołanie Księstwa Warszawskiego było jedynie zalegalizowaniem stanu faktycznego, o tyle stworzenie Królestwa Polskiego powszechnie traktowano jako wyraz dobrej woli Aleksandra I. Okcydentalizm Polacy niemal natychmiast zastąpili powrotem do orientacji prorosyjskiej³. Decydującymi czynnikami było tu uczucie wdzięczności wobec caratu oraz przyzwyczajenie do rosyjskich *prokonsulów* jeszcze z doby przedrozbiorowej. Niemniej istotna była potęga militarna, która sprawiła, że *Rosja z 1814–1815 r. nie znajdowała w polskiej panoramie politycznej tego czasu żadnej alternatywy*⁴. Nazwa „Królestwo Polskie” w miejsce niefortunnej „Księstwo Warszawskie” oraz konstytucja w większym stopniu uwzględniająca prawa szlacheckiej Rzeczypospolitej, zostały potraktowane jako wyraz szacunku cara dla polskich tradycji i pozwalały mieć nadzieję na zgodną z nim współpracę w przyszłości. Jeżeli nawet pojawiały się jakieś zastrzeżenia co do ustawy zasadniczej, to strofowano się jak Wirydianna Fiszera: *Przyznać trzeba – jakkolwiek byśmy ją oceniali – że mógł wcale nam jej nie dawać*⁵. Carskie obietnice rozszerzenia państwa o ziemie drugiego i trzeciego zaboru sprawiały wrażenie, że wnuk Katarzyny II *życzył sobie gorąco zażyć z czasem pięknym aktem sprawiedliwości oplakany rozbiór Polski*⁶. W powszechnej świadomości Aleksander prędko zastąpił miejsce pierwszego *wskrzesiciela imienia polskiego*, Bonapartego. Krążyły panegiryki, opowiadania i anegdota o władcy, który nazywał Królestwo *mon bijou*⁷. Szybko też stał się *liberalnym mesjaszem Euro-*

³ Szerzej na ten temat zob.: A. Nowak, *Między carem a rewolucją*, Warszawa 1994 s. 11–15.

⁴ *Tamże*, s. 15.

⁵ W. Fiszera, *Dzieje*, s. 405.

⁶ *Memoriał A. Zamoyskiego do K. von Metternicha z 7 V 1831*, w: A. Zamoyski, *Moje przeprawy. Pamiętnik o czasach powstania listopadowego (1830–1831)*, Kraków 1906 s. 158. Por. też: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972 s. 55–70; W. Łukasinski, *Pamiętniki*, Warszawa 1960 s. 63; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 2, Poznań 1871 s. 219.

⁷ Popularny był m.in. wierszyk: *Niech mężnych Słowian pobratymcze plemię / Nieszczęsnej Polski odtąd broni ziemię / A wnuki Lecha ich prawicą wsparte / Wznoszą ołtarze Twojej chwały warte. / Władca zaś, co nas pod swój puklerz kryje / Niech wiecznie żyje!* Cyt. za: K. Bartoszewicz, *Utworzenie Królestwa Kongresowego*,

py⁸, którego wpisano w providencjalną historię zbawienia Rzeczypospolitej – Izraela. Jego misją miało być odtworzenie państwa polskiego i doprowadzenie do braterstwa narodów słowiańskich. K. Brodziński posunął się jeszcze dalej, przypisując mu dziejową misję polegającą na przyniesieniu Europie pokoju i pomyślności. Misję tę realizować miał nie w oparciu o Rosję, lecz Polskę. Jak zauważył J. Ujejski, *Aleksander tutaj nieomalże opolaczył*⁹. Istotnie, spośród wszystkich carów, ten traktowany był jako najbardziej *nasz*, jako legalny, konstytucyjny władca Królestwa Polskiego. Podobne uczucia towarzyszyły wstąpieniu na tron Mikołaja I, rychło jednak zarzucono mu despotyzm i łamanie praw obywatelskich. Po kraju krążyły plotki o jego pogardzie dla Polaków i ignorancji¹⁰. W akcie detronizacyjnym z 25 I 1831 r., opierając się na prawie oporu wywiedzionym z artykułów henrykowskich, sejm stwierdził, że Mikołaj złamał umowę z narodem polskim¹¹. Argumentacja taka była jednak możliwa tylko przy traktowaniu cara jako króla polskiego, a nie zaborcy. Dynastia wciąż uznawana była za prawowitą, co wyraziło się w nadziejach, z jakimi spotkały się początki panowania Aleksandra II i towarzysząca im *odwilż posewastopolska*. Kiedy w maju 1856 r. car w polskim mundurze pojawił się w Łazienkach, entuzjazm społeczeństwa sięgnął szczytów. Równie gwałtownie jednak znikł, gdy padły słynne słowa: *Pas de rêveries!* Stało się to początkiem negatywnego nastawienia społeczeństwa do władcy, które pogłębiało się wraz z upływem czasu¹². Symbolem zaś ostatecznego rozłam był zamach na

Kraków 1916 s. 143. Zob. też: J. Turkuł, *Gawędy familijne*, Kraków 1897 s. 14; Z. Feliński, *Pamiętniki*, Lwów 1911, s. 34–37; W. Fiszerowa, *Dzieje*, s. 406.

⁸ Cyt. za: W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, w: S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1997 s. 152.

⁹ J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu*, Lwów 1931 s. 180.

¹⁰ Z. Feliński, *Pamiętniki*, t. 1, Lwów 1911 s. 37–166.

¹¹ *Akt detronizacji cara Mikołaja I w: Diariusz Sejmu z roku 1830–1831*, t. 1, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907 s. 243. Podobnie rzecz ujmowano w pamiętnikach. A. Zamoyski pisał: *Postąpił więc jako autokrata rosyjski, a nie jako król polski konstytucyjny*. A. Zamoyski, *Moje przeprawy. Pamiętnik o czasach powstania listopadowego (1830–1831)*, Kraków 1906 s. 162.

¹² *Lecz jakże bolesny był zawód i jakie rozczarowanie, gdy zamiast oczekiwanych ulg i ulepszeń, usłyszeli z ust cesarza owe sławne Pas de rêveries!, co stało się prawdziwą elektryczną iskrą, mającą rewolucyjną minę podpalić. Od tej chwili rozwarła*

monarchę, dokonany 1 III 1881 r. przez Ignacego Hryniewieckiego. Jeszcze szybciej rozczarowano się do Aleksandra III, który stał się uosobieniem *tepego i ponurego, skrajnie konserwatywnego satrapy*¹³. Nieśmiałe oczekiwanie zmian na lepsze wróciło wraz z kolejną zmianą na carskim tronie, na którym zasiadł Mikołaj II¹⁴. W latach jego panowania koncepcje lojalizmu walczyć już jednak będą z przygotowaniem do spodziewanej wojny, co w zasadniczy sposób wpłynie na stosunek Polaków do władzy.

Czynnikiem w coraz większym stopniu oddziaływującym na opinię publiczną była prasa. W latach 1821–1868 gazetą zawierającą bogaty serwis wiadomości o carze i Rosji był poczytny „Kurier Warszawski”. Dobierano je tak, by podkreślić potęgę imperium, wielkość caratu oraz zalety osobiste samego władcy. Akcentowano także wszelkie, nawet najdrobniejsze, przejawy poparcia i sympatii Polaków dla carów. Informacje te trafiały na podatny grunt do 1830 r. Powstanie listopadowe było tą cezurą, po której zaobserwować można wyraźny spadek zaufania wobec prasy prorządowej. Coraz bardziej popularne stają się natomiast te, które w mniej lub bardziej zawołowany sposób krytykują cara. Największy rozdźwięk między prasą lojalną wobec caratu a opinią publiczną widoczny jest w latach wojny krymskiej i w okresie panowania Aleksandra III. Wiarygodnych informacji szukano wówczas w prasie zachodniej oraz w kościele. Ambona jako czynnik opiniotwórczy miała szczególnie istotny wpływ na postawy chłopów, wyraźnie dostrzegalne jest *iunctim* między nauką Kościoła o nakazie posłuszeństwa wobec władzy a stosunkiem chłopów do powstań narodowych. Pamiętać jednak należy także o silnym oddziaływaniu kazań patriotycznych wygłaszanych przez część kleru, przed powstaniem czy też w ich trakcie, które szerokim echem odbijały się wśród wszystkich warstw społecznych.

się przepaść między monarchą i narodem, którą dzieńkażdy rozszerzał, postawienie zaś nad nią mostu, co by zbliżenie ułatwiło, stawało się coraz trudniejsze z powodu, że tajemne roboty spiskowe coraz więcej grunt podkopywały. Z. Feliński, *Pamiętniki*, t. 2 s. 96.

¹³ J. Sobczak, *Polskie fascynacje*, s. 7.

¹⁴ I. Baliński pisał: *Oczywiście nie spodziewaliśmy się żadnej zasadniczej zmiany systemu. Point (!) de rêveries wisiaty wciąż nad Polakami, ale doznawaliśmy momentu ulgi, jak więźniowie w dusznej, nieprzewietrzanej celi, gdy niespodziewanie otworzą im okienko, przez które buchnie nieco świeższego powietrza i gdy zmienią najbardziej zniechęconych dozorców i kluczników.* Cyt. za: J. Sobczak, *Polskie fascynacje*, s. 7.

Postawy duchowieństwa polskiego wobec caratu były kształtowane przez fakt kanonicznej zależności od Rzymu, poczucie narodowego patriotyzmu oraz relacje między państwem a Kościołem. Zasada *sojuzsu ołtarza z tronem*, propagowana w Europie Świętego Przymierza, stwarzała podstawy do zacieśnienia kontaktów hierarchii duchownej z władzą państwową. Reguła ta znajdowała swe biblijne uzasadnienie w nakazie posłuszeństwa wobec władzy, zawartym w Ewangeliach i Listach św. Pawła. W Królestwie Polskim jednak stosunki te od początku skażone były pewną anomalią – tym, że głową katolickiego narodu został prawosławny car¹⁵. Dylemat określenia stosunku wobec caratu komplikował jeszcze fakt, że dla księży–Polaków był to przede wszystkim zaborca. Kler Królestwa znalazł wyjście z tej trudnej sytuacji przez przyjęcie koncepcji władzy obowiązującej w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Uznano, że władza pochodzi od Boga, lecz – zgodnie ze staropolskim przekonaniem – za pośrednictwem narodu, co nadaje jej charakter sakralny i demokratyczny zarazem¹⁶. Oznacza to również, że w wypadku złamania umowy zawartej między monarchą a narodem, poddani mają prawo wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Nakaz *obalenia tyrana*, znajdujący również swe uzasadnienie teologiczne, sprawiał, że krytykowanie władzy, zwłaszcza w dobie powstań i represji, jakie po nich następowały, traktowano wręcz jako religijny obowiązek.

W pierwszym okresie istnienia Królestwa Polskiego (1815–1830) duchowieństwo oceniało poczynania władz w oparciu o jeszcze jeden istotny czynnik – porównanie z pozycją Kościoła w Księstwie Warszawskim. A ta komparacja za panowania Aleksandra I wypadała zdecydowanie na korzyść Królestwa. Wprawdzie konstytucja zniósła uprzywilejowane stanowisko religii katolickiej, a kolejne ukazy carskie wyraźnie zmierzały do podporządkowania Kościoła państwu¹⁷,

¹⁵ E. Jabłońska–Deptuła, *Z problematyki ideologii religijnej i życia religijnego okresu powstania listopadowego*, RHum t. 28:1980 z. 2 s. 30.

¹⁶ J. Salij, *Teologia wyzwolenia w XIX w. w Polsce*, „Znak” 1988 nr 398 s. 25. Por. też: E. Jabłońska–Deptuła, *Z problematyki*, s. 42–43; M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo i sprawy narodu*, „Znak” 1988 nr 398 s. 44.

¹⁷ Najwyraźniej formułował to ukaz z 18 III 1817 r. *O stopniu nadzoru i opieki nad duchowieństwem rzymskokatolickim*. Podobnie ocenić można powołanie na stanowisko ministra Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego masona Stanisława Kostki Potockiego, autora *Podróży do Ciemnogrodu*. Szerzej zob.: B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 7, *Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 1991

lecz w praktyce kler nie miał w tym czasie zbyt wielu powodów do skarg. Biskupi byli de facto niezależni w swych diecezjach, ich dobra często zwalniano z obciążeń podatkowych, alumni nie byli powoływani do służby wojskowej¹⁸. Car, wykazując wiele życzliwości dla Kościoła katolickiego, jednocześnie nie ingerował w kwestie kultu. Do pierwszego sporu doszło w kwestii prawa małżeńskiego, kiedy Mikołaj I nie zezwolił na ogłoszenie brewe papieskiego. Biskupi jednak generalnie pozostali lojalni wobec władzy, co ujawniło się w stosunku do powstania listopadowego, które od samego początku poparł jedynie ordynariusz krakowski, Karol Skórkowski i kujawsko–kaliski, Józef Koźmian. Inni bądź bardzo ostrożnie krytykowali carski despotyzm, bądź usiłowali uchylić się od decyzji¹⁹. Jednak w miarę rozwoju działań militarnych kler zarówno wyższy, jak i niższy coraz aktywniej włączał się w walkę od osobistego udziału poczynając przez zbiórki pieniędzy aż po patriotyczne kazania, w których nawoływano do obalenia rządów zaborcy. Popowstaniowa polityka represji dla Kościoła katolickiego oznaczała kasatę zakonów (1832) i nie obsadzone stolice biskupie. Biorąc pod uwagę, że był to jednocześnie okres wzajemnego komplementowania się Mikołaja I i Grzegorza XVI, polskie duchowieństwo postawione zostało w szczególnie trudnej sytuacji. W odpowiedzi księży zdystansowali się od polityki, a gdy już dochodziło do bezpośredniej konfrontacji, okazywali zazwyczaj uległość. Sytuacja zmieni się tuż przed powstaniem styczniowym, kiedy część kleru zaangażuje się w manifestacje narodowe, aż po działalność spiskową włącznie²⁰. Część jednak przyjmie, wzorem arcybiskupa Felińskiego, postawę streszczającą się w słowach: *Wierność pra-*

s. 84–85. Jako formę kontroli władzy nad duchowieństwem odebrano też ustanowienie w 1817 tzw. dozorów parafialnych, oficjalnie będących rodzajem samorządu. Z. Zieliński, *Dozory parafialne w Polsce rozbiorowej jako wyraz ingerencji państwa w sprawy kościelne*, RTK t. 31:1984 z. 4 s. 149–156.

¹⁸ H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983 s. 75–77.

¹⁹ Zob.: H. Dylągowa, *Duchowieństwo*, s. 85–87; J. Ziółek, *Patriotyczna postawa duchowieństwa w czasie powstania 1830–1831 r.*, RHum t. 28:1980 z. 2 s. 82.

²⁰ O patriotycznym entuzjazmie księży świadczą najlepiej słowa namiestnika M. Gorczakowa, który pisał: [...] *ten piekielny kler katolicki doprowadzi mnie do potępienia*. Cyt. za: J. Wągródkki, *Duchowieństwo Królestwa Polskiego wobec wydarzeń politycznych lat 1861–1862*, „Niepodległość i Pamięć” 1995 nr 1 s. 14.

wom Kościoła i otwartość względem rządu²¹. Po roku 1864 rząd carski rozpoczął szeroko zakrojoną akcję przenoszenia *krnąbrnych* duchownych²². Prekonizowanie biskupów na opuszczone stolice w roku 1883 okazało się jedynie chwilową odwilżą. Panowanie Aleksandra III oznaczało dla Kościoła katolickiego wzmocnienie nadzoru policyjnego i ingerencję w sprawy kształcenia alumnów. Zmniejszenie kontroli oraz ingres siedmiu biskupów w ponownie wakujących diecezjach u progu panowania Mikołaja II przyniosło w efekcie ugodę z monarchą²³.

2 Następcy Piastów i Jagiellonów

Przemiany w położeniu Kościoła oraz we wzajemnych relacjach duchowieństwa i kolejnych monarchów znajdowały swe odbicie w wygłaszanych kazaniach. Z oceną w wymiarze politycznym integralnie związana była ocena w wymiarze religijnym. Zazwyczaj carom, którzy byli w aprobujący sposób oceniani jako władcy, przypisywano też szereg chrześcijańskich zalet.

Zdecydowanie największą sympatią otaczano Aleksandra I, który był wręcz gloryfikowany w kazaniach jako *zbawca* i *wskrześca ojczyzny*. Podkreślano, że po pokonaniu Napoleona nie zemścił się na jego sojusznikach, ale – jak poetycko wyraził się Jan Paweł Woronicz – *plemionko nasze z wirów i odmetów rozmiotanego świata na łądziku do oschnienia postawił*²⁴. Tym spokojnym ładem miało być nowo utworzone Królestwo Polskie z własną konstytucją. Rozwiązanie, zaskakujące i nieoczekiwane, było dla duchowieństwa dowodem, że Aleksander jest mesjaszem²⁵ zesłanym przez Boga. [...] *możliżemy*

²¹ Cyt. za: H. Dylańska, *Duchowieństwo*, s. 132. Zob. też: J. Skórzyński, *Arcybiskup Feliński wobec powstania*, „Przegląd Katolicki” 1989 nr 4–5.

²² W. Jemielity, *Mianowanie i przenoszenie księży w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, RTK t. 34:1987 z. 4 s. 37–84.

²³ J. Sobczak, *Polskie fascynacje*, s. 17.

²⁴ J. P. Woronicz, *Homilia przy uroczystym wstępie do kościoła metropolitalnego warszawskiego* [21 IX 1828 Warszawa].

²⁵ Podobnie jak w wypadku Napoleona, chodziło tu o rozumienie w kontekście Starożytności, gdzie słowo *mesjasz* było terminem politycznym, oznaczającym króla namaszczonego przez Boga i mającego zleconą od Niego jakąś misję. *Praktyczny*

*mieć nadzieję, przez wzgląd na okoliczności czasu i położenia naszego odzyskać życie polityczne. Lecz Bóg [...] natchnął wspaniałego Zwycięzcę, że nam dawne imię, dostojność królestwa powrócił i swobody konstytucyjne nadał*²⁶. Wpisanie cara w historię zbawienia było dla *kaznodziejów* logiczną konsekwencją providencjalnej interpretacji historii Polski. Adam Michał Prażmowski utożsamiał Rzeczpospolitą z Izraelem – *nierządnicą z Księgi Jeremiasza*, która przez swe odstępstwo od religii katolickiej zasłużyła na karę zarówno *wymazania z liczby narodów*, jak i nieziszczenia nadziei położonych w Napoleonie. Jednak Bóg nie odwrócił się od Polski, tak jak nie odwrócił się od Narodu Wybranego, i zesłał jej wybawiciela²⁷. J. P. Woronicz wybrał z kolei historię Cyrusa, by zilustrować mesjanistyczną ideę posłannictwa Aleksandra (Iz 45, 1–6; 48, 12–16). Aleksander I został powołany, by pokonać Napoleona, niczym Cyrus, któremu powierzono misję złamania potęgi Chaldejczyków. Bonaparte, uniesiony pychą, sprzeniewierzył się Bogu i nie dopełnił misji. Stwórca posłał więc kolejnego człowieka, którego namaścił, tym razem po to, by *zgruchotał ten młot i różgę złamał, co tyle narodów trapiła*²⁸. Wielkość duszy Aleksandra, jego szlachetność i sprawiedliwość sprawiały, że Woronicz przyrównał go do Dawida, by podkreślić, że car nie jest *barbarzyńcą ze wchodu*, ale należy do Ludu Wybranego²⁹. Przypomina tym samym, że Aleksander pochodzi z *królewskiego szczepu Romanowych* i że jego władza, w przeciwieństwie do przywłaszczonej przez Napoleona, jest w pełni legalna.

Słownik Biblijny, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994 s. 718; *Słownik Teologii Biblijnej*, red. L. Dufour, Poznań – Warszawa 1985 s. 467.

²⁶ A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem sejmu w kościele metropolitalnym warszawskim św. Jana dn. 28 Maja 1830 r.*, s. 3–4; Zob. też: J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 537.

²⁷ *Milosierdzia Pana, żeśmy nie zniszczyli, bo nie ustały litości jego.* (Jr 3, 12). Prażmowski podał błędnie wers 22 tegoż rozdziału. A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem*, s. 4.

²⁸ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 532. O przemianach w postrzeganiu Napoleona przez polskie duchowieństwo piszę szerzej w artykule *Cyrus czy Nabuchodonozor? Biblijne konteksty obrazu Napoleona w polskim kaznodziejstwie XIX w.*, NP t. 97:2002 s. 167–190.

²⁹ Zabiegu tego kaznodzieja dokonuje przez włożenie w usta cara słów Dawida z psalmu 115: *Nie nam, Panie, nie nam, ale Imieniowi Twojemu daj chwałę!*. J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 535. Por.: Ps 115, 1.

Kreśląc obraz Aleksandra przebaczonego w 1813 r. swym wro-
gom, Woronicz włożył w jego usta słowa: *Inaczej świat nie ostoi i te
same oręża przeciw orężnikom z ziemi powstaną*³⁰, będące parafrazą
ewangelicznej przestrogi: *wszyscy, którzy za miecz chwytają, od mie-
cza giną* (Mt 26, 52). Car, wyrzekając się małosłownej zemsty, utwo-
rzył związek państw, ugruntowany na Biblii i jej zasadach. Święte
Przymierze było według kaznodziei nie tylko sojuszem władców, ale
przede wszystkim ludów, które *nawzajem się ściślejszym ogniwem
przyjaźni przytuliły*, co odpowiada mesjanistycznej wizji posłannict-
wa, niemniej jest zupełnie niezgodne z rzeczywistym charakterem
Świętego Przymierza. Znakiem zaś błogosławieństwa dla związku,
rozumianego jako wstępny etap tworzenia Królestwa Bożego na zie-
mi, miała być *tęcza pokoju*, która w Starym Testamencie była symbo-
lem przymierza Jahwe z narodem Wybranym³¹. Na tle surowych
ocen wydarzeń we Francji, Rosja rządzona przez chrześcijańskiego
cara wyrasta na pierwszą protektorkę religii w Europie. *Nie słysze-
liśmy, żeby tam [w Rosji – J. K.] który Ołtarz, bądź Łaciński, bądź
Grecko–Unicki skibę roli utracił; dowiadujemy się owszem, iż niejed-
nemu poprawiono fundusze. Nie słyszeliśmy, żeby tam który Klasztor
na więzienie złoźniom albo Kościół zakonny na końską szkołę ob-
rócono; powiadają owszem, iż w ruskich i Litewskich Prowincjach
wszelkich względów i protekcji rządowej przy całości swych przywi-
lejęw doznawają katolickie Zakony*³². Walka z wiarą katolicką, jak
głosili kaznodzieje, spowodowała upadek wszystkich zasad moral-
nych, na jakich dotąd wspierała się Europa, przynosząc w efekcie
zamęt i niesprawiedliwość. Stąd w wielu kazaniach pojawia się apro-
bata dla idei Świętego Przymierza i caratu jako jej głównego filaru.
Misją carów miało być zaprowadzenie powszechnego pokoju i spra-
wiedliwości oraz odbudowa chrześcijańskiej cywilizacji³³.

Barbarzyńskie prawo do zemsty Aleksander zastąpił chrześcijań-
ską zasadą miłości. Ceniąc dążenie do odzyskania wolności, przeba-

³⁰ Tamże, s. 536.

³¹ Tamże.

³² [K. Surowiecki], *List prowincjonalnego do warszawskiego filozofa*, Wilno 1817 s.56.

³³ Do podobnej myśli powróci jeszcze w połowie wieku Z. F e l i Ń s k i, *Pamiętniki*, t. 1, Lwów 1911 s. 213.

czył Polakom, że walczyli przeciw niemu³⁴. Na tej płaszczyźnie po-
zytywne opinie pojawiały się jeszcze przed utworzeniem Królestwa
Polskiego. J. P. Woronicz w kazaniu sejmowym z 1809 r. tworzył wi-
zerunek Aleksandra jako *potężnego jedynowładcy* bratniego narodu,
wodza walecznego, wspaniałomyślnego i miłosiernego³⁵. To miło-
sierdzie szczególnie widoczne jest w sprowadzeniu do Krakowa
zwłok ks. Józefa Poniatowskiego. J. W. Łańcucki, by podkreślić szla-
chetność cara, przytoczył przykład Dawida oplakującego Abnera
(2 Sm 3, 6–39). *Lecz gdy Dawid lży ronil nad śmiercią przyjaciela
swego, Monarcha ten czulość swoją poświęcił dla tego, który w szere-
gach nieprzyjacielskich przeciw niemu dowodził*³⁶.

Dochodząc zaś do wniosku, że nieszczęście rozbiorów było dla Po-
laków doświadczeniem, które przyniosło zwiększenie poczucia od-
powiedzialności za państwo, car przywrócił Królestwo Polskie³⁷.
Zasugerowano tu w delikatny sposób skojarzenie z ojcem, karcącym
dziecko, by je czegoś nauczyć. Ale Aleksander to także ojciec, który
rozpieszcza swoje dzieci. Jak bowiem wyjaśniał Woronicz: [...] *nie
jestże upominkiem ojca w dzieciach rozkochanego, który aż do za-
marzenia onym dogadza?*³⁸ Stąd już tylko krok do zalecenia społe-
czeństwu, by zdało się całkowicie na wolę tego, który niczym rodzic,
może chcieć tylko dobra dla swych pociech. *Otoczmy zatem tron je-
go z wylaniem serc naszych, z zupełnem zaufaniem, którego od nas
oczekuje. Słuchajmy głosu Jego jako głosu ojca dającego zbawienne
swoim dzieciom przestrogi*³⁹.

Tytułem ojca ojczyzny obdarzany był zarówno Aleksander I, jak
i Mikołaj I, co oprócz tworzenia obrazu dobrego *cara–batiuszki* miało
także drugą warstwę semantyczną. Biorąc pod uwagę, że określenie
to należało do szczególnie ulubionych przez Stanisława Augusta Po-

³⁴ J. P. Woronicz, *Przemowa przy złożeniu do grobu śmiertelnych zwłoków śp. Tadeusza Kościuszki* [23 VI 1818] w: *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk i Z. Rejman, Warszawa 1993 s. 502.

³⁵ J. P. Woronicz, *Kazanie przy pierwszym otwarciu Sejmu Głównego Księstwa Warszawskiego*, tamże, s. 437.

³⁶ W. Łańcucki, *Kazanie*, s. 5.

³⁷ A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem*, s. 12.

³⁸ J. P. Woronicz, *Przemowa przy złożeniu*, s. 502.

³⁹ A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem sejm w kościele metro-
politalnym warszawskim św. Jana dn. 28 Maja 1830 r.*, s. 13–14.

niatowskiego, kaznodzieje stawiali w ten sposób carów w rzędzie bezpośrednich i legalnych sukcesorów królów polskich, wybieranych w mniej lub bardziej wolnych elekcjach. Abstrahując bowiem od całej gamy różnych uczuć, jakie budził w społeczeństwie polskim Stanisław August, ważne było to, że był on ostatnim królem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Fakt, że Aleksander i Mikołaj koronowali się na władców Królestwa Polskiego, przekreślał niejako traktaty rozbiorowe i stawiał carów w *łańcuchu naszych Mieczysławów i Bolesławów*⁴⁰. Tron, na jakim zasiedli, nie jest już jednak tronem piastowskim, lecz *tronem Jagiellów*⁴¹, symbolizującym unię polsko-litewską, rozszerzoną w kaznodziejskiej interpretacji o człon trzeci – rosyjski. Podkreślano, że w chwili obecnej jest to jedynie unia personalna, realizowana na płaszczyźnie politycznej. Jednak jej ostatecznym celem będzie stworzenie nowego narodu słowiańskiego, którego *jedno ciało jeden płyn życia ożywiać powinien. Więc nie dążyć do tego celu jest to własnemu istnieniu nie sprzyjać*.⁴² Zestawienie natomiast przez Piotrowskiego Mikołaja I z Janem III Sobieskim w kontekście wojen prowadzonych przez tych władców z Turcją, sugerowało jakąś rzekomą wspólnotę interesów politycznych Polski i Rosji⁴³.

Decyzją polityczną, pobudzającą do szczególnej wdzięczności, było przywrócenie nazwy Królestwa Polskiego, *dawnego imienia*, będącego jednocześnie symbolem godności państwa⁴⁴. Tym zaś, co dawało nadzieję, była obietnica rozszerzenia terytorium kraju złożona przez Aleksandra I. W kaznodziejskiej wizji Woronicza władca miał powiedzieć: *Galąź rozszczepiona z przyrodnim swym szczepem skleić się powinna, aby z jednego korzenia życie i sławę ciągnęła*⁴⁵. W oczekiwaniu na realizację tego przyrzeczenia, oceniano aktualne posunięcia władcy. Z satysfakcją zauważono, że car szanując swych

⁴⁰ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 537. Por. też V. Piotrowski, *Mowa*, s. 18.

⁴¹ J. W. Łańcucki, *Kazanie w czasie uroczystych religijnych obrzędów odprawianych za duszę śp. Tadeusza Kościuszki*, s. 98.

⁴² J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 538.

⁴³ V. Piotrowski, *Mowa*, s. 8.

⁴⁴ A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem sejmu*, s. 4; J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 537.

⁴⁵ J. P. Woronicz, *Przemowa przy złożeniu do grobu śmiertelnych zwłoków śp. Tadeusza Kościuszki* [23 VI 1818], s. 502.

polskich poddanych, przyznał im szeroki katalog swobód obywatelskich: [...] *roztoczył dla nas nieocenione dary swobód, spokojności i narodowości naszej*⁴⁶. Ważniejsze było jednak prawo do wolnych obrad parlamentarnych: *Czegóż nie dostaje do waszej narodowości, którą w dostojnej prawodawców postaci na sejmach wolnych wyobrażacie*⁴⁷. Dokonano tu zręcznego zabiegu odwrócenia uwagi od elementu terytorialnego państwa i przeniesienia ciężaru przy określeniu jego istoty na instytucje państwowe. Przedrozbiorowa Rzeczpospolita została wskrzeszona przez Aleksandra I nie w swych dawnych granicach, ale w tradycjach demokracji szlacheckiej. Należy podkreślić, że zdanie takie Woronicz wygłosił w 1826 r., a więc już po wprowadzeniu tzw. artykułu dodatkowego, znoszącego jawność obrad sejmowych. Car został tu przedstawiony w całej paternalistycznej otoczce, jako władca, który umiejętnie dawkuje swym poddanym zakres ich wolności, w trosce o ich własne dobro. Carskim zasługom przypisywano również rozkwit gospodarczy Królestwa, oraz sprawnie działający wymiar sprawiedliwości, ignorując całkowicie wkład polskich ministrów⁴⁸.

Kontynuację tej linii politycznej Adam Prażmowski i Viator Piotrowski jeszcze w 1830 r. przypisali Mikołajowi I. A. Prażmowski szczególnie mocno podkreślił fakt koronacji w Warszawie, który połączył *starożytną z teraźniejszą epoką*. Zgodnie z tradycją car zaprzysiągł prawa i przywileje narodu szlacheckiego. Zobowiązuje to Polaków wzorem *cnotliwych naddziadów* do okazywania posłuszeństwa swojemu królowi⁴⁹. Dla V. Piotrowskiego natomiast Mikołaj I był przede wszystkim spadkobiercą *nieśmiertelnego Aleksandra* w dziele wskrzeszania Polski⁵⁰. Niczym Artakserkses, następca Cyrusa miał spajać *łańcuch przeznaczeń nad owym ludem znękanym, ale jeszcze naówczas nie odrzuconym*⁵¹. Porównanie natomiast do ce-

⁴⁶ Tenże, *Mowa przy obrzędzie żałoby narodowej po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Cesarzu Wszech Rosji Aleksandrze I, Królu Polskim, tamże*, s. 539.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 539.

⁴⁹ A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem*, s. 13.

⁵⁰ V. Piotrowski, *Mowa religijna przy uroczystym obrzędzie pogrzebu serca Jana III Króla Polskiego*, s. 25.

⁵¹ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 540. Artakserkses I nie był bezpośrednim sukcesorem Cyrusa. Następstwo należy tu rozumieć nie jako stopień pokre-

sarza Tytusa Flawiusza Wespazjana służyło podkreśleniu waleczności cara ⁵².

Komplementy kierowano też pod adresem wielkiego księcia Konstantego, choć zdarzały się one nieporównanie rzadziej. Ponieważ w carewiczu trudno było duchowieństwu polskiemu dopatrzeć się jakichś większych zalet, zwracano uwagę na to, że miał on być ukochanym bratem Aleksandra i jego *najdroższym darem* dla Królestwa ⁵³.

3 Krytyka carskiej polityki

Od początku istnienia Królestwa Polskiego pojawiały się kazania, w których głoszono nakaz posłuszeństwa wobec władzy, wynikający jednak nie z miłości wobec cara, tylko z poszanowania Bożych przykazań. *Każda zwierzchność według nauki Pisma Świętego od Boga pochodzi, a kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. [...] Rządcy ludzi, ludzie rozkazujący ludziom, miejsce Boga zastępują na ziemi [...]* ⁵⁴. W połowie wieku w podobnych słowach do posłuszeństwa będzie wzywał Ignacy Hołowiński, co jest o tyle istotne, że głosząc rekolekcje dla alumnów i kleryków w Aka-

wieństwa, lecz miejsce w historii zbawienia. Artakserkses I był tym władcą perskim, który zezwolił grupie żydowskich wygnańców na powrót do Jerozolimy (Ezd 7, 6–8, 36).

⁵² *Tamże*, s. 541. Porównanie wydaje się niezbyt szczęśliwe, biorąc pod uwagę, że Tytus w 70 r. zniszczył Jerozolimę wraz z jej świątynią i wywiózł przedmioty kultu jako łupy wojenne. Z kontekstu całej wypowiedzi nie wynika, by w zamierzeniu była to krytyka, można więc uznać, że kaznodzieja wybrał tę postać nieco przypadkowo.

⁵³ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 538. Opinia taka zasadniczo odbiegała od obiegowych ocen Konstantego, które oddaje m.in. paszkwil zapisany przez Drewnickiego: *Weź ścierwo zdechłych tchórzy, wnętrzości tygrysa / Jad ze stu grzechotników i całego lisa. / Weź hienę i hydrę, Suworowa serce / Robespiera całego, Nerona mordercę / I zrób masę – i ulep małpę z Ameryki / Dodaj jej wzrok ponury, dziki / Ubierz ją w mundur zielony, dodaj akselbanty / A tą poczwarą będzie wielki książę Konstanty*. Cyt. za: L. Drewnicki, *Za moich czasów*, opr. J. Dutkiewicz, Warszawa 1971 s. 94.

⁵⁴ [F. K. Szaniawski], *Kazania przez... miane*, t. 1, Warszawa 1819 s. 366–368. W innym miejscu, uzasadniając konieczność takiego stosunku do władzy, powie: *Oddajcie Cesarzowi co jest Cesarzowskiego, a Bogu co jest Bożego, zaleca Jezus Chrystus. Bądźcie posłuszni przelożonym waszym mówi Paweł Święty nie dla ich gniewu i kary, którą na was mogą wymierzać, ale z sumienia, szczerze dla dopełnienia woli Boskiej*. *Tamże*, t. 2 s. 381–382.

demii Duchownej w Petersburgu, wpływał na późniejsze postawy kleru parafialnego ⁵⁵. Stanowisko takie można uznać za *sui generis* krytykę – car wprawdzie nie spełnił pokładanych w nim nadziei, lecz należy go szanować z nakazu Boskiego. Odwoływano się zazwyczaj do ewangelicznych słów *oddajcie cesarzowi co cesarskie* (Mt 22, 15–22; Mk 12, 13–17; Łk 20, 20–26) i na tej perykopie budowano całe kazania, uzasadniające konieczność lojalnego stosunku wobec władzy, jakakolwiek by ona była. Rząd bowiem konieczny jest do utrzymania porządku społecznego, a *społeczeństwo nierządne gorsze jest od pustyni* ⁵⁶. Przykład dał sam Jezus, *najcnotliwszy obywatel świata*, który płacił podatki i szanował prawo ⁵⁷. Przypowieść o groszu czynszowym stawała się szczególnie popularna w dobie represji popowstaniowych. Powoływano się także na słowa św. Pawła, zapożyczone z Listu do Rzymian (Rz 13, 1–7) ⁵⁸. Kaznodzieje nakazywali nie tylko szacunek wobec władzy, ale zalecali także modlitwy w intencji carów ⁵⁹. Prażmowski powołał się w tym celu na wskazania Pisma Świętego, zaczerpnięte z Ks. Barucha (Bar 1, 11) i Listu św. Pawła do Tymoteusza (Tm 2,1–3). Wybór Ks. Barucha w kontekście innych wypowiedzi biskupa brzmi jak dysonans. Sugeruje bowiem, że Mikołaj I traktowany był przede wszystkim jako zaborca, a nie król Polski. Być może kaznodzieja uległ tu atmosferze narastającej w 1830 r. krytyki poczynań monarchy.

Część kaznodziejów dystansowała się od władzy i problemów politycznych już od progu panowania Aleksandra I w Królestwie. Nieprzypadkowo właśnie w roku 1815 ogłoszono drukiem wcześniejsze kazania Patrycego Przeczytańskiego, w których zalecał cierpliwość i ufność w Boże miłosierdzie. *Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko, co wam jest potrzebne na świe-*

⁵⁵ I. Hołowiński, *Kazania niedzielne, świąteczne i przygodne oraz allokucje miane w Petersburgu*, Kraków 1857 s. 541.

⁵⁶ P. Przeczytański, *Kazania niedzielne i postne*, Warszawa 1821 s. 262.

⁵⁷ J. K. Miętlewicz, *Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta*, t. 2, Petersburg 1853 s. 212. Por. też: A. Dobrowolski, *Kazania na niedziele całego roku*, t. 2, Stanisławów 1834 s. 231.

⁵⁸ J. K. Miętlewicz, *Kazania na wszystkie*, s. 212.

⁵⁹ Zob.: A. M. Prażmowski, *Kazanie miane przed zaczęciem sejmu*, s. 11, I. Hołowiński, *Kazania niedzielne*, s. 663, 675.

cie, przydane wam będzie, mówi Chrystus⁶⁰. W 1821 r. opublikowano kolejny zbiór kazań P. Przeczytańskiego, w którym pojawiły się zdania będące wykładnią umowy społecznej, jaką zawiera władca z narodem. W rok po burzliwym sejmie i faktycznym zawieszeniu konstytucji, można uznać je za przypomnienie, że monarsze należy się szacunek tylko wówczas, gdy troszczy się o swych poddanych⁶¹. Z dużym prawdopodobieństwem założyć można, że księża stawiali taką postawę za wzór w swych homiliach. Słowa te z jednej strony kształtowały stosunek wiernych do władzy carskiej, z drugiej były odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. Ludzie zaczęli już być zmęczeni oczekiwaniem na kolejnych mesjaszy i *posłańców wierzytelnych*. Duchowieństwo również uległo nastrojom zniechęcenia, które nie omijało ani biskupów, ani niższego kleru. O ile Aleksandra I zazwyczaj dotykała jedynie krytyka przez przemilczenie, o tyle w wypadku Mikołaja I można mówić o wyraźnym żalu wynikającym z zawiedzionych nadziei. *Ileż tych wianków różanych, nadziejami rozzielonych na tych świętych ołtarzach naczepialiśmy! Ileż obietnic, ślubów, prawodawstw zaprzysięgliśmy!* wołał J. P. Woronicz w sąsiedztwie Zamku Królewskiego⁶². Zwodniczość iluzji i zmienność zdarzeń sprawiły, że znów sięgano do Księgi Koheleta i do idei *vanitas*, tak popularnej w dobie baroku⁶³. Pierwsze pięć lat okresu *carte blanche* zostało podsumowane jeszcze za życia Aleksandra I, w taki sposób jednak, by nie powiedzieć zbyt wiele: *Nie potrzebujecie w tem dłuższego wywodu najmilsi bracia. Wiecie i czujecie w jakim wieku żyjemy*⁶⁴. Formą dezaprobaty było przywoływanie wydarzeń z histo-

⁶⁰ P. Przeczytański, *Kazania adwentowe i dwoiste postne*, Warszawa 1815 s. 65.

⁶¹ *Jakoż cześci uszanowanie, jest to dług, który się należy zasługom. Zasługi nabywają się przez trudy, starania i prace około dobra drugich. Królowie pożyteczni są wszystkim w krajach swoich zostawującym. Pożyteczność tę sprawują przez swe prace, mozoły i trudy; w tem jest ich zasługa, a stąd wypada cześć im należna.* P. Przeczytański, *Kazania niedzielne i postne*, Warszawa 1821 s. 261.

⁶² J. P. Woronicz, *Homilia przy pierwszym uroczystym wstępie do kościoła metropolitalnego warszawskiego miana 21 IX 1828 r.*, s. 22.

⁶³ J. P. Woronicz streszczając historię porozbiorowych zawiedzionych nadziei, zakończył ją słowami: *próżność, próżność i wszystko próżność!* (Koh 1, 2). *Tamże*, s. 6–7.

⁶⁴ J. P. Woronicz, *Homilie, nauki i przemowy dotąd drukiem nieogłoszone*, Kraków 1852 s. 71.

rii Polski, w taki sposób, by podkreślić, że w konfrontacji z Rosją racje moralne leżały po stronie Polaków. Łańcucki w kazaniu gloryfikującym miłosierdzie cara zaznaczył, że to Opatrzność dała Poniatowskiemu zwycięstwo pod Zieleńcami i pozwoliła ocalić honor pod Dubienką. Również w 1794 r. Polacy kierowali się szlachetnością i godnością. Jeszcze mocniej zabrzmiało wspomnienie czasów, kiedy Batory, Zamoyski, Żółkiewski i Chodkiewicz *zwycięskie swe prowadzili rotę*⁶⁵.

Zwątpienie w dobrą wolę cara było jedną z najbardziej łagodnych postaci krytyki. W wypadku ocen bardziej surowych kaznodzieje uciekali się do obrazów biblijnych, których właściwie zinterpretowana symbolika stawała się swego rodzaju kodem. Woronicz na przykład uzasadniał nakaz okazywania uległości monarsze przykazaniem miłości bliźniego. Nowotestamentalny kontekst, w jakim zostało owo przykazanie przywołane, każe domyślać się, że chodzi tu raczej o polecenie Jezusa: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują* (Mt 5, 44)⁶⁶. Krytyka, mimo że zawoalowana, jest łatwo czytelna. Podobnie jak w homilii Piotra Błuchowicza, opartej na perykopie o uciszeniu burzy (Mt 8, 23–27; Mk 4, 35–41; Łk 8, 22–25). Nawałnica potraktowana została tu jako symbol represji popowstaniowych, co implikowało zrównanie cara z narzędziem szatana⁶⁷. Po wstąpieniu na tron Mikołaja I duchowni krytykowali *domowe uciski i dolegliwości* i przypominali carowi, że ze swej władzy zda rachunek przed Bogiem⁶⁸. Największym przewinieniem caratu było – według kaznodziejów – ścieśnienie w tzw. artykule dodatkowym swobody obrad parlamentarnych, tej *drogiej spuścizny ojców naszych*⁶⁹. Stało się to powodem do oceny owych *szyderców i ponie-*

⁶⁵ W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów*, s. 12–13.

⁶⁶ *Tamże*, s. 211–212.

⁶⁷ P. Błuchowicz, *Kazania niedzielne*, t. 1, Warszawa 1833 s. 140–141.

⁶⁸ Tak należy interpretować słowa, które J.P. Woronicz oficjalnie zwrócił do wiernych: *Mocą Moją mocarze królują*. Jest to luźne nawiązanie do Ps. 89, 20–25. *Tamże*, s. 81. Podobną wymowę miało stwierdzenie biskupa M. J. Manugiewiczza: *Przemawiamy do władców ziemskich, że ktoś jest wyższym nad nich, który całym zarządza światem [...]*. M. J. Manugiewicz, *Homilia miana dnia 9 Lipca 1826 w Sejnach w kościele katedralnym, w czasie pierwszego doń wejścia*, s. 8. Obydwaj kaznodzieje sugerują, że skoro władza pochodzi od Boga, rozliczenie z niej nastąpi również przed Bogiem.

⁶⁹ *Tamże*, s. 71–72.

wierców w eschatologicznym wymiarze wiecznego potępienia. Aby ukazać demoniczność carów, odwoływano się też do historii Kościoła. K. Mikoszewski wspominał: *W 1861 r. na Boże Ciało miałem kazanie w kościele św. Aleksandra na temat, jak bohatersko umierali pierwsi chrześcijanie, gdy otaczających ołtarze, by uczcić Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, napadali nieprzyjaciele. Następnie, w drugiej części, przedstawiłem obraz strasznej śmierci tyranów, maczających swe ręce w krwi niewinnej. Kazanie to, chociaż osnute na dziejach Kościoła, przecież niepodobna było w nim nie dostrzec pewnych aluzji do wypadków współczesnych*⁷⁰. Jawnej krytyce poddawano politykę caratu w dobie powstań. Podkreślano szczególnie represje wobec Kościoła katolickiego, co – w myśl zasady: *Boga należy więcej słuchać niż ludzi* (Dz 4, 19) – usprawiedliwiało poparcie duchowieństwa dla walczących rodaków. Car bowiem zmierzał do zerwania przymierza niegdyś między Bogiem a Ojcami naszymi zawartego i zniszczenia religii, którąśmy z piersi prawowiernych matek naszych wyssali⁷¹. Uderzył tym samym w sarmacką jeszcze triadę aksjologiczną: wiarę, tradycję i wolność. Kaznodzieje przypominali mu wówczas, że niejednokrotnie już *dzikie hordy najeźdźców* pierzchały przed wojskami polskimi, walczącymi pod katolickim sztandarem⁷². Sama zaś wojna nabierała w kazaniach wymiaru walki dobra ze złem. Biskup M. Gutkowski w oparciu o pisma św. Jana Chryzostoma pisał w liście pasterskim, że *to należy się oddawać cesarzowi, co nie szkodzi pobożności i religii, co bowiem wierze i cnocie się sprzeciwia, nie cesarza, ale czarta jest daniną i haraczem*⁷³. W dobie wojny rosyjsko-japońskiej natomiast bp W. Bandurski splótł dwa wątki starotestamentalne, by skreślić sugestywny obraz bliskiego upadku caratu: *Widzisz, jak potężny ten olbrzym, przed którym cała niedawno drżała Europa, z nóg się wali! Widzisz, jak na zarysowanych murach carskiego despotyzmu wypisano: Mane, Tekel, Fares...*⁷⁴

⁷⁰ K. Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, Warszawa 1987 s. 66.

⁷¹ List pasterski biskupa K. Skórkowskiego z 10 IV 18131 r. Cyt. za: E. Jabłońska-Deptuła, *Z problematyki*, s. 45–46.

⁷² Odezwa do duchowieństwa biskupa K. Skórkowskiego z 10 XII 1830 r. Cyt. za: B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 93–94.

⁷³ M. Żywczyński, *Sprawa Gutkowskiego (1832–1839)*, „Rocznik Lubelski” t. 1:1958 s. 134.

⁷⁴ Cyt. za: M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo i sprawy narodu*, „Znak” 1988 nr

4 Stosunek do religii katolickiej i mecenat kulturalny carów

Na szczególne pochwały ze strony księży zasługiwała polityka religijna carów. Akcentując fakt, że carowie nie byli katolikami, a więc nie zobowiązywało ich do opieki nad Kościołem rzymsko-katolickim w Królestwie Polskim, szanowali jego prawa, kierując się *zdrową polityką i chrześcijańskim sumieniem*⁷⁵. Podkreślanie faktu braterstwa narodu polskiego i rosyjskiego rozpatrywać można w dwóch płaszczyznach semantycznych: jako wspólnoty słowiańskiej i jako wspólnoty chrześcijańskiej. Woronicz umieszczając w swej twórczości kaznodziejskiej i literackiej całość dziejów Polski w kontekście historii zbawienia, nadał idei braterstwa wymiar wręcz ekumeniczny. Hipotezę tę potwierdzają także kazania Józefa Łańcuckiego i Viatora Piotrowskiego. Łańcucki w 1817 r. wyraźnie mówił o wspólnych świątyniach, w których czczony powinien być jeden Bóg zgody i pokoju⁷⁶. Piotrowski stawiając Mikołaja I w rządzie bezpośrednich następców Piastów, wybrał nieprzypadkowo jako jego poprzedników tych władców, którym wczesny Kościół polski zawdzięczał najwięcej: Mieszka I, Kazimierza Sprawiedliwego oraz Bolesława Wstydlivego⁷⁷. Wskazywał także, że Polacy i Rosjanie powinni walczyć w obronie religii pod wspólną *chorągwią krzyża Chrystusowego*⁷⁸. Turcja jako wroga potęga staje się tu jedynie symbolem laicyzacji życia i deprecjacji roli Kościoła, które przyniosła ze sobą rewolucja francuska. Podobne ujęcie spotkać można u Woronicza modlącego się o pomyślność dla Mikołaja I w wojnie z Portą⁷⁹.

398 s.48. Jest to kontaminacja dwóch snów Nabuchodonozora zaczerpniętych z Ks. Daniela (Dn 2, 31–43; Dn5, 5–28)

⁷⁵ [K. Surowiecki], *List prowincjonalnego do warszawskiego filozofa*, Wilno 1817 s.55–56; Por. też: J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 538. Na szacunek, jakim darzył Aleksander I Kościół katolicki zwracał również uwagę Z. Feliński, co zewnętrznemu wyrażało się m.in. w fakcie całowania przez cara ręki biskupa Cieciszowskiego. Z. Feliński, *Pamiętniki*, t. 2, Lwów 1911 s. 6.

⁷⁶ W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów przy złożeniu w Grobie Królów Polskich zwłoków Józefa Xięcia Poniatowskiego*, s. 21.

⁷⁷ *Tamże*, s. 8–9.

⁷⁸ V. Piotrowski, *Mowa religijna przy uroczystym obrzędzie pogrzebu serca Jana III Króla Polskiego*, s. 16.

⁷⁹ *Niech ściągnie błogosławieństwo na chrześcijański oręż naszego Monarchy, niech pogodzi i ukoji wszystkie ludy i Pany, abyśmy kiedykolwiek w stałym pokoju*

Natomiast od czasów panowania Aleksandra II podkreślane są coraz silniej różnice religijne. Represje stosowane wobec Kościoła katolickiego spowodowały, że pod koniec XIX w. doszło do znacznego dystansowania się od prawosławia. Osiągnęło ona taki stopień, że część kaznodziejów, tak jak A. Krechowiecki, nie wahało się przyrównać Rosjan do pogańskich Filistynów, pozostawiając w domyśle skojarzenie cara z Goliatem⁸⁰. Ta degradacja Rosji z kraju chrześcijańskiego (czy w mniej pozytywnej wersji schizmatyckiego) do rządu pogańskiego wynikała z sarmackiego jeszcze przekształcenia obrazu *Boga Abrahama i Jakuba w Boga Polaków*. Jak zauważył zaś A. Kępiński: *Bóg Polaków nie mógł być Bogiem wroga*⁸¹. By zaakcentować demoniczność carów, późniejszy biskup przemyski, Józef Pelczar, odwołał się z kolei do Nowego Testamentu. Mikołaj I oraz Aleksander II zostali przedstawieni jako *wilki drapieżne i podstępne*, czyhające na polską owczarnię⁸².

Co ciekawe, w twórczości kaznodziejskiej mocno podkreślony został mecenat Aleksandra i Mikołaja nad polską kulturą i nauką. Obok wspomnianych przy różnych okazjach carskich zasługach na tym polu, istnieje kazanie Jana Nepomucena Kundzicza, będące w całości pochwałą Aleksandra jako założyciela Uniwersytetu Warszawskiego⁸³. Stanowi to wyraźne odejście od powszechnie dotychczas obowiązującego obrazu Rosjanina jako zacofanego półbarbarzyńcy. Jako niewolników carskiego despotyzmu przedstawiali Rosjan jeszcze w 1794 r. Ignacy Witoszyński⁸⁴ i w 1810 r. Augustyn Li-

i zgodzie, przy stole Twojej sprawiedliwości zasiedli, poznali się z Bracią jednego rodu, godnymi Twego Ojcostwa! J. P. W o r o n i c z, *Homilia przy pierwszym wstępie do kościoła metropolitalnego warszawskiego miana dnia 21 IX 1828 roku*, s. 23.

⁸⁰ A. Krechowiecki, *Przemówienie na żałobnym nabożeństwie za duszę śp. Andrzeja hr. Zamoyckiego*, s. 5.

⁸¹ A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa – Kraków 1990 s. 122.

⁸² J. Pelczar, *Mowa żałobna na pogrzebie śp. pamięci Zygmunta Szczęsnego Fełńskiego*, Kraków 1895 s. 6. Jest to nawiązanie do przypowieści o Dobrym Pasterzu (J 10, 1–21).

⁸³ J. N. Kundzicz, *Kazanie o celu człowieka i o środkach jego osiągnięcia miane w kościele uniwersyteckim św. Jana*, passim.

⁸⁴ [Rosjanie – J. K.] *przywykli samymi tylko rządzić niewolnikami, i ludźmi nie jak rozumnymi jestestwy, ale jak martwymi kierować machinami, nie mogli spokojnie poglądać na Naród prawdziwie wolny i niepodległy [...]*; I. W i t o s z y ń s k i, *Kazanie*

piński⁸⁵. Również w ciągu wieku XIX Polacy, mimo świadomości przewagi militarnej i politycznej Rosji, uważali się za przeznaczonych do oświecania obskurantycznego Wschodu i do zaszczipiania im dziedzictwa Zachodu⁸⁶. Natomiast w kazaniach doby Królestwa Polskiego to carat jest instytucją, która cywilizuje i edukuje inne narody. Władca jest także wzorem moralnym i etycznym dla młodego pokolenia Polaków. Car utworzył bowiem szkołę nie *dla czczycy nabycia wiadomości*, lecz dla kształtowania prawego charakteru⁸⁷. Stąd obowiązek modlitw dziękczynnych za Aleksandra, które w wypadku księży miały być połączone z *ofiarą ołtarzową*⁸⁸.

5 Wnioski końcowe

Porównując homiletykę, w której zajmowano się tworzeniem wizerunku caratu i określeniem wzajemnych relacji, z analogiczną z okresu Księstwa Warszawskiego, uderza mniejsza ilość wątków biblijnych. Wynikało to głównie z odejścia od kaznodziejstwa oświeceniowego, które kładło nacisk na erudycję i elokwencję, na rzecz kaznodziejstwa romantycznego, trafiającego w większym stopniu do wyobraźni i do serca. Nie zabrakło jednak oceny konkretnych posunięć carskich, co w niewielkim stopniu zajmowało kaznodziejów doby Księstwa.

Stosunek do władzy carskiej Kościoła katolickiego w Polsce ewoluował zasadniczo w tym samym rytmie, co stosunek ogółu społec-

patriotyczne z okazji rozpoczęcia rządów Rady Najwyższej Narodowej, w: *Kościół katolicki a powstanie kościuszkowskie. Wybór źródeł*, opr. A. W o l t a n o w s k i, Warszawa 1995 s. 175. Witoszyński zresztą dość szybko zmienił poglądy. Już 5 XII 1795 r. głosił panegiriki na cześć Katarzyny II, która podbiła *narody grube, ciemne, bałwochwalcze, kraje puste, dzikie, zaniedbane, mieszkańców bez nauki, bez poloru, bez obyczajów, wszystko to zaludnia, urzęda i oświeca*, cyt. za: M. K u k i e l, *Próby powstańcze po trzecim rozbiórce*, Kraków 1912 s. 21.

⁸⁵ *Ludzie urodzeni w niewoli nie znają u siebie ani imienia Ojczyzny, jakżeby w obcym mieli cenić i szanować miłość Ojczyzny?* A. L i p i ń s k i, *Kazanie na uroczystych egzekwiach za nieśmiertelnej pamięci Stanisława Małachowskiego*, s. 29.

⁸⁶ T. Ł e p k o w s k i, *Myśli o historii Polski i Polaków*, „Zeszyty Historyczne” 1984 nr 68s. 87–88.

⁸⁷ J. N. Kundzicz, *Kazanie o celu*, s. 13.

⁸⁸ *Tamże*, s. 17.

czeństwa. Obraz kolejnych carów zachowany w twórczości kaznodziejkiej, to wizerunek stworzony przez księży–Polaków. Niejednokrotnie czynnikiem, który w zasadniczym stopniu kształtował postawę duchowieństwa był patriotyzm, a nie oficjalna linia polityczna Państwa Kościelnego. Niemniej Kościół polski udzielał wotum zaufania każdemu monarsze w początkach jego panowania, kierując się etyką chrześcijańską, nakazującą szacunek dla władzy. Istotną rolę odgrywała też zasada miłości bliźniego. Zazwyczaj podkreślano braterstwo między obydwojema narodami i ojcowską opiekę carów. Ten pozytywny obraz władców zmienia się w dobie powstań, kiedy najpopularniejszym określeniem staje się *krwawy tyran*. Jednak stanowisko takie było zawsze odpowiedzią na konkretne działania władzy zaborczej.

W kazaniach drugiej połowy XIX w. coraz rzadziej pojawiały się elementy ocen władzy carskiej. A. Krechowiecki w 1874 r. tłumaczył takie stanowisko zbyt świeżą jeszcze katastrofą powstania styczniowego, uniemożliwiającą obiektywny osąd⁸⁹. Odejście w kaznodziejstwie od oceniania władców i ich rządów wynikało jednak przede wszystkim z położenia większego akcentu na wartość katechetyczną kazań i przekonania, że *kazalnica to nie polityczna trybuna*⁹⁰. Takich zaleceń udzielił też alumnom Akademii Duchownej I. Hołowiński: [...] *że obrawszy sferę naszego działania czysto duchową, religijną, nie możemy i nie mamy prawa wtrącać się w rzeczy całkiem doczesne*⁹¹.

⁸⁹ A. Krechowiecki, *Przemówienie na żałobnym nabożeństwie za duszę śp. Andrzeja hr. Zamoyskiego* [Lwów 13 XI 1874], s. 8.

⁹⁰ *Tamże*.

⁹¹ I. Hołowiński, *Kazania niedzielne, świąteczne i przygodne oraz allokucje miane w Petersburgu*, Kraków 1857 s. 638.

Orthodox Fathers of a Catholic Nation

Summary

In the post–1815 Kingdom of Poland, which was part of the Russian Empire, the Polish Catholic clergy faced the problem of defining their attitude towards the Tsar. The fact that he was both the supreme civil magistrate (though of an Orthodox state) and the nefarious chief agent of Poland's partitions created a situation fraught with moral and political dilemmas. The ways in which they were tackled can be traced in contemporary sermons. As the pulpit remained an important opinion-making institution, the analysis of political references and tone of the sermons can be expected to offer a valuable insight into the attitudes of the Polish society towards the Tsar. The image of the Russian monarchy in the Polish sermons was subject to considerable variations in the course of the 19th century. Alexander I, who was the first Russian ruler to hold the title of King of Poland, was treated with genuine respect and gratitude. He was presented as a new Cyrus and a messianic figure in a providential interpretation of Poland's history. The Catholic clergy showed no reluctance to welcome any of his decisions, including the controversial constitutional amendment which put a veil of secrecy on the debates of the Sejm. The Tsar himself was praised for his noble-mindedness, wisdom and justice. This climate of opinion prevailed in the first years of Nicholas I's reign and continued until the sea change of 1830, the year of the November Rising.

The change of tone was striking: now the Bible was invoked to justify appeals for loyalty to the powers that be *even if* they were unjust and despotic. The hint was unmistakable. So were the increasingly frequent expressions of disillusionment with the Tsarist government. The tone got most strident and defiant just before and during the national uprisings: then the sermons brimmed over with denunciations of worldly rulers as tyrants, persecutors and Satan's tools. Reprisals against the Church stoked up the clergy's resentment. Some priests made inflammatory sermons and quoted the injunction that 'we ought to obey God rather than men' in support of an all-out rebellion. Yet our sources indicate that most of the clergy preferred passive resistance and kept politics away from the pulpit. They were encouraged to act like that by their bishops who kept stressing the catechetical priorities of preaching. It is notable, however, that whenever there was a discrepancy

between the feelings of the Polish public opinion and the official line of the Vatican, the sermons tended to reflect the former. Inspired by the Christian principles of love, forgiveness and hope, the clergy welcomed every new Tsar, but did not mince words in reaction to harassment and oppression.

Translated by A. Branny